Ner 131. ROK 1840

WTOREK 9 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedyńczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Małg. i Bog.

IMIONA SŁAWIANSKIE
Jutro Bogumił.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj | Stopnie ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 6 | 27" 5" 960 | + 7, 6 | 3, 31 | Zachodni słaby | Pochmurno | Deszcz |
| | 2 | 5, 615 | + 12, 0 | 3, 77 | Zpn Zachodni słaby | „ | |
| | 10 | 5, 123 | + 10, 9 | 4, 44 | Zachodni średni | „ | Deszcz |
| 7 | 6 | 4, 106 | + 16, 6 | 4, 76 | Zachodni słaby | Pochmurno | Deszcz Grmot |
| | 2 | 3, 908 | + 16, 3 | 3, 54 | „ mocny | Pogoda z Chmurami | |
| | 10 | 4, 320 | + 12, 3 | 4, 58 | „ słaby | Pochmuruo | Deszcz |
| 8 | 6 | 4, 608 | + 10, 4 | 4, 36 | Zachodni słaby | Pochmurno | |
| | 2 | 4, 696 | + 15, 5 | 4, 33 | Pn Zachodni średni | Chmury | Deszcz |
| | 10 | 4, 735 | + 12, 5 | 4, 79 | Zachodni słaby | Pochmurno | Deszcz Grzmot |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 25 Maja.* —

Obszerniejsze wiadomości o zdobyciu wąwozu Teniah, podaje *Journal des Débats* podług opisu naocznego świadka: »Wczoraj po zaciętéj walce która nas wiele ludzi kosztowała, ale jeszcze większą stratę zadała nieprzyjaciołom, zdobyliśmy wąwóz Teniah. Trudno jest wystawić sobie trudności jakie przezwyciężyć i przeszkody jakie usunąć musieliśmy. Potrzeba było na to dokładnego opisu przejścia które jest jedném z najprzykrzejszych i które natura z mistrzowską ręką obwarowała. Abd-el-Kader oszańcował się tu w kilkunastu redutach, które osadzone były przez 6—8000 ludzi częścią regularnego częścią nieregularnego wojska i kilkadziesiąt dział. Trzeba każdemu oddać sprawiedliwość, nawet beduinom, stawili oni piękny opór, i tylko zwyciężeni zostali przez zadziwiającą energię szturmujących którzy przez najmniejsze wahanie byliby zgubionemi. Mieliśmy tylko wybór między zwycięztwem i śmiercią na tych strasznych skałach. Dzięki niebu zwyciężyliśmy. Jest to jeden z najpiękniejszych czynów wojennych armii afrykańskiéj, który zbije wiele bezrozumnych i zapalczywych krytyk. Plan ataku był przez marszałka wybornie ułożony, a z nadzwyczajną zimną krwią i świetném męstwem wykonany przez xięcia Orleanu, który pod jego rozkazami dowodził drugą dywizyą. Ale czegóżby nie zdołali dokazać żołnierze tacy jak nasi, prowadzeni przez mężów takich jak Changornier, Lamorciere, Rumigny, Duvivier, Houdetot. Kolumna jenerała Duvivier i zuawowie pułkownika Lamorciere, uderzyli na wąwóz z lewéj strony, xiążę miał rozkaz uderzenia z frontu z naszą brygadą; nie mam czasu donieść panu o wszelkich szczegółach, będzie to przedmiotem urzędowych buletynów. W ogóle tylko donoszę że najprzód rozpoczęła się gwałtowna walka na wzgórzach panujących nad wąwozem i które bronione były przez 5 redut w których Arabowie silnie się opierali. Musiano uderzyć z bagnetem w ręku

ku. Bitwa była krótką ale krwawą. Wszystkie szańce zdobyte zostały z okrzykiem: »Niech żyje Król! Po zdobyciu pagórków wypadało szturmować wąwóz. Naszéj brygadzie przypadł ten zaszczyt. Marszałek przez śmiały manewr który z powodu natury gruntu był niepojęcie trudnym, dozwolił działom posunąć się naprzód, aby nam dopomódz. Dzięki jego przezorności i waleczności naszych pułków 23 i 24go zdobyliśmy pozycyę, którą Abd-el-Kader rozpacznie bronił. Jenerał Houdetot szczególnie się odznaczył. Xiążę Orleanu uderzył na czele żołnierzy i zdobył wąwós z pałaszem w ręku, podczaz gdy dwie kolumny które zdobyły wzgórze, spuściły się w wąwóz i połączyły zię tam z naszą brygadą. Ta chwila była wspaniałą. Arabowie uciekali na wszystkie strony, zostawiając nam działa i chorągwie. Chorągiew francuzka została zatkniętą na wszystkich redutach i rozwija swoje trójkolorowe płomienie na szczycie góry. Okrzyk: »Niech żyje król!« zabrzmiał ze wszech stron i odbił się tysiącznemi echami. Zapał walki i radość zwycięztwa jaśniała na wszystkich tych poczernionych i spotniałych czołach. Xiążę Orleanu był zachwycony. Jego młodszy brat xiążę Aumale który pierwszy raz był w ogniu, postępował z nieustraszoną zimną krwią doświadczonego oficera. To jest wszystko co panu mogę dziś o téj świetnéj walce donieść. Chciałbym żebym niepotrzebował dodawać, że straciliśmy wielu ludzi. Około 300 ludzi stało się nie zdolnemi do walki. Liczemy około 60 poległych. Teraz już nie pozostają nam żadne ważne przeszkody. Cała siła oporu tu się skoncentrowała i tu spodziewam się, że skończymy tę krótką ale pełną zaszczytu wyprawę.

— *Londyn* 23 *Maja.* —

Wczoraj marszałek Saldancha miał posłuchanie u królowéj i oddał jéj pismo, które go uwierzytelnia jako nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra królowéj Portugalzkiéj.

Z wyższéj Kanady donoszą, że miasto Kingston w dniu 18 kwietnia w większéj części przez ogień zniszczone zostało, który powstał przez to, że iskry z odpływającego paropływu wpadły między drewniane magazyny warsztatów okrętowych. Nieszczęście powiększyło się jeszcze przez to, że gwałtowny wiatr powstał i ogień dostał się do 70 funtów prochu, który wyleciał w powietrze nie zabiwszy jednak nikogo.

Z Texas nadeszły wiadomości o porażce jaką ponieśli mexykańscy federaliści pod Nice przy Rio Grande. Cofnęli się oni z wielką stratą do San Antonio w Texas, i ścigani byli przez 1800 centralistów którzy już tylko o jeden dzień drogi oddalonemi byli od San Antonio. Nie jest jeszcze pewném czy centraliści pod dowództwem jenerała Arista zamierzają wkroczyć do Texas. Mniemają że ścigająca armia zatrzyma się w pewnéj odległości od San Antonio, i wezwie federalistów do poddania się; szczupła liczba centralistów mówi przeciw temu mniemaniu żeby oni mieli najść na ziemię taxańską, jest także mowa o układzie między rządami texyańskim i mexykańskim, któryby przeszkodził podobnemu poruszeniu. Mimo to wiadomość o zbliżeniu się centralistów, sprawiła nie małą niespokojność w Texaz i mieszkańcy uzbroili się aby bronić wkroczenia. Rząd texyański zdaje się że nie był przygotowany na nagłe najście mexykanów, albowiem nie poczynił żadnych przygotowań do obrony.

— *Bruxella* 19 *Maja.* —

Najgłówniejszym przedmiotem rozmów w naszych politycznych salonach, jest nieporozumienie powstało między ciałem dyplomatycznem i nowym gabinetem, o którém dzienniki paryzkie pierwszą wiadomość zawierają. Mówią one, że jeden tutejszy poseł w pewném towarzystwie dał naszemu gabinetowi przydomek *Pillard* (plądrujący) z powodu, że rabunki oranżystów w roku 1834, właśnie miały miejsce, gdy pan Lebeau był ministrem spraw wewnętrznych, a pan Rogier stał na czele jakiegoś innego wydziału. Pan Lebeau z tego powodu uskarżał się przed królem, a król, gdy ów poseł nie chciał odwołać swego wyrażenia, odezwał się w tym przedmiocie do jego dworu. Czy ta rzecz istotnie tak się ma jak dzienniki francuzkie ją przedstawiają, to nie jest pewném, tém bardziéj że przed kilku jeszcze dniami, mieliśmy dowód jak te dzienniki prędkiemi są w chwytaniu bezzasadnych a nawet niepodobnych do prawdy pogłosek, zupełnie bowiem poważnie powtórzyły wieść o poselstwie z Chin w zamiarze zawarcia związków handlowych, tudzież wydawania patentów korsarskich przeciw Anglikom, kiedy tymczasem był to jeden z tych żartów jakich sobie często pozwala *Courier Belge.*

— *Z Marsylii* 18 *Maja.* —

W liście pisanym z Konstantynopola 1 maja, mówią, że wkrótce spodziewają się tam nowego przesilenia. Halil pasza i mat-

ka sultana misli otwarcie oświadczyć się za ułożeniem się wprost z Mehmedem Ali.

— *Konstantynopol 26 Maja.* —

J. C. Wysokość arcy xiążę Fryderyk przybył tu w dniu 4 b. m. fregatą *Guerriera* którą sam dowodzi. Na rozkaz Sultana udał się dziś minister spraw zagranicznych Reszid pasza w towarzystwie musteszara Rifat Bej, na pokład fregaty, dla powitania J. C. Wysokości. Prócz tego Sultan wydał zaraz potrzebne rozkazy, aby arcy-xiążę mógł obejrzeć bez przeszkody wszystkie osobliwości stolicy i w tym celu jenerał artyleryi Mehmed Emin pasza, przeznaczony został do towarzyszenia J. C. Wysokości przez cały czas pobytu tutaj.

Ostatni numer gazety tureckiéj Takwim. Wakayi z dnia 1 Rubiul Ewwel 1256 (3 maja 1840), zawiera artykuł o oddaleniu Akif paszy, w którym zamieszczony jest bardzo surowy wyrok i jego postępowaniu jako naczelnika w Kodsza Ili i ogłoszone jest jego tymczasowe wygnanie do Adryanopola, z utratą godności wezyra.

W czasie świąt wielkanocnych greckich panowała w stolicy zupełna spokojności i porządek, tak, że policya która wzorowo pełniła swoje obowiązki, niepotrzebowała ani wmięszać się.

## Rozmaitości.

### *Odkrycie drogi Północno-Zachodniéj.*

(Dokończenie.)

Była zimna noc, i gdyśmy nakoniec dostali się do brzegu, skały wiecznym lodem pokryte zmusiły nas parę mil morskich daléj się posunąć, aż znaleźliśmy miejsce na którém bezpiecznie mogliśmy wylądować. Brzegi krajn Wiktoryi które śledziliśmy na przestrzeni przeszło 150 mil angielskich głębsze są bezwątpienia niż którekolwiek inne w tych okolicach. Często tuż przy samym brzegu nie mogliśmy 35 linkami (faden) dostać gruntu, i sam ciemno błękitny kolor wody wskazywał wszędzie znaczną głębokość. Brzegi te mają wiele pięknych zatok z których największa na północno-wschodniéj stronie przylądka Alexandra wszędzie głęboka i wewnątrz śniegiem pokrytemi górami ograniczona. Na długość dosięgliśmy najodleglejszego punktu, który pan Simpson w r. 1838 widział z przylądka Franklina, i od którego brzeg znowu ku północy się zakręca. W dniu 10 września przypłenęliśmy piękną równinę Barrów przy cichym wietrze, i niespokojnńm morzu, a nasze dzielne statki chociaż stare i zużyte, tak dobrze wytrzymywały, że najśmielsze nasze nadzieje zostały przewyższonemi. Nasza dalsza podróż opóźnioną została przez północno zachodnie wiatry. W dniu 15 wiatr w całéj sile rozwinął się, jednakże nazajutrz przybyliśmy do rzeki *miedzianéj.* Tu zostawiliśmy jeden z naszych małych statków, na zdobycz pierwszym eskimom którzy tam po nas przybędą z Bloody Fall, drugim popłynęliśmy w górę rzeki, a następnie szliśmy po kolana w śniegu przez pusty kraj do twierdzy Confidence, gdzie późno w wieczór 24 września przybyliśmy. Połów ryb już nie przynosił pożytku, i mogliśmy cieszyć się, że nie będziemy potrzebowali przepędzić trzecią zimę w strefie przybiegunowéj.

Wynagrodziwszy naszych indyjskich przewodników za ich pomoc, popłynęliśmy wieczorem 26 września w dwóch tamtejszych statkach. Przeprawa wielkiego jeziora niedźwiedzi była bardzo przykrą. Nasze czółna zewnątrz i wewnątrz pokryły się skorupą lodu, która je w bezkształtne massy zmieniła, a nawet suknie na nas stwardniały od pokrywy lodowéj. Już był czas opuszczenia jeziora, bo temperatura, która przy naszém wylądowaniu przy ujściu rzeki (4 października) była jeszcze cztery stopnie niżéj zera, spadła w ciągu nocy do 14 stopni i następującego dnia płynęliśmy w pośród saméj kry w dół prądu. Przy wejściu do Makenzie, zimno zwolniało przez niejaki czas, jednak powyżéj twierdzy Norman bylibyśmy niezawodnie zamarzli, gdyby wiatr północny nie był znów z całą siłą się podniósł, a przez to rozbił i rozproszył szybko tworzący się lód i dozwolił nam przy grubo zamarzłych żaglach pracować przeciw prądowi. Nakoniec w południe 14 października, przybyliśmy tu (do twierdzy Simpson) przełamawszy sobie drogę nie bez wielkiego niebezpieczeństwa przez lód z gór wodnych tłoczący się i serdecznie powitani zostaliśmy przez naszego przyjaciele naczelnika handlu (Chief Ferades) Macpherson, który już prawie stracił nadzieję zobaczenia nas jeszcze.

Wielu z naszych ludzi teraz jeszcze cierpi rozmaite odmrożenia i pan Macpherson zapewnia nas, że nigdy jeszcze niesłyszał o tak wczesnym i gwałtowym początku zimy w Mackenzie. Z drugiéj strony wiosna tak

piękna jak w 1839 roku rzadko rozweselała te okolice, i téj pomyślnéj okoliczności winniśmy, pomyślny rezultat naszego przedsięwzięcia.

Dopisek. 30 października. Lód dozwala nam nakoniec wysłać gońców do jeziora niewolników. Tymczasem list szanownego gubernatora Simpson dnia 17 czerwca, który w drodze minął się z nami doszedł nas teraz lądem. Cieszy nas że uprzedziliśmy wyprawy innych narodów i zapewniliśmy Anglii niezaprzeczony zaszczyt odkrycia zachodnio północnéj drogi. Kiedy wyprawa nasza postanowioną została w roku 1836 spodziewaliśmy się że sir George Black zajmie zatokę Bootyi a wtedy nasze zejście się z ujściem wielkiéj *rybnéj* rzeki, nie zostawiłoby już żadnéj luki na karcie północnéj Ameryki. Niendanie się tego przedsięwzięcia, wycieńczenie większéj części naszych ludzi i zapasów i potrzeba nowego zimowego stanowiska, wymagają nowéj wyprawy na zwiedzenie odnogi bootyckiéj któréj obszerność wynosić może 400 do 500 mil angielskich.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 8 do dnia 9 Czerwca.*

Homicka Tekla ob., Laskowski Roch ob., Malawska Teressa ob., Nakwaski Franciszek ob., Broniewska Marya ob., Gnoiński Michał ob., Roland Stanisław ob., Kraszkowski Piotr ob., z Polski; — Fiedemann Anna ob., z Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro 7871.*

Trybunał I. Instancyi.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.*

Gdy w massie X. Kajetana Zychlińskiego w dniu 17 lutego 1806 roku zmarłego, znajduje się kwota 46 złp. 23 gr. po odebranie któréj nikt się nie zgłasza, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa wszystkich prawo do rzeczonego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech zgłosili się, po odebranie takowego z stósownemi dowodami, w przeciwnym bowiem razie, to co z prawa wypada, postąpioném będzie.

Kraków dnia 16 maja 1840 r.

Sędzia prezydujący
DUDREWICZ.

(1r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Podpisany Notaryusz publiczny rezolucyą Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i J. Okręgu z d. 22 maja 1840 r. do Nr. 2615 do sprzedania ruchomości, a mianowicie sukni, bielizny, mebli i t. d. po ś. p. Andrzeju Malinowskim pozostałych, upoważniony zawiadamia, iż licytacya tychże odbywać się będzie w dniu 12 czerwca r. b. o godzinie 9 z rana w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj.

Kraków d. 4 czerwca 1840 r.

Franciszek Xawery *Placer*

(2r) Notaryusz Publiczny.

# Doniesienie prywatne.

W Królestwie Polskiém gubernii krakowskiéj obwodzie Olkuskim we wsi górniczéj Dąbrowa inaczéj Kolonia Reden zwanéj, w pośród wielkich fabryk rządowych w austeryi murowanéj, jest całe górne piętro do wynajęcia na oberżą od 1 lipca r. b. na lat dwa wraz z zajazdem, dogodnemi stancyami dla podróżnych i na założenie billardu, oprócz tego na témże piętrze znajduje się obszerna sala na któréj w czasie karnawału odbywają się bale i reduty przez liczną publiczność odwiedzane. Wieś ta będąc oraz rezydencyą okręgu zachodniego górnictwa, mieści w sobie znaczną liczbę urzędników, elewów górniczych i cudzoziemców potrzebujących odpowiedniego życia i wygód, nadto jeszcze przybywa tu każdodziennie znaczna ilość podróżnych tak w interessach do Okręgu jakoteż i do fabryk, a co wszystko dla grzecznego i umiarkowanemi cenami kontentującego się przedsiebiorcy zapewnia znakomite korzyści. Osoby przeto mające chęć nabycia pomienionéj dzierżawy, zechcą się wcześnie zgłosić do podpisanego mieszkającego w Herykowie pod Niwką.

Henryków d. 24 maja 1840 r.

Teodor *Krajewski.* Admin.

(2r.) Prop. Henrykowa i Dąbrówki.